

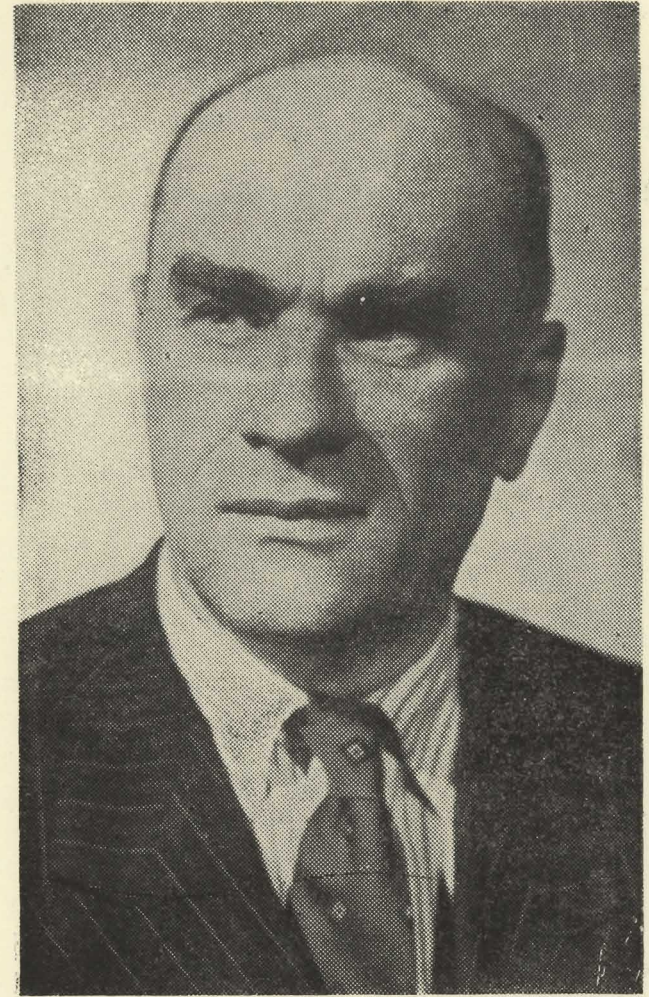
STARY TEATR W KRAKOWIE
TEATR POEZJI



KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: ROMAN ZAWISTOWSKI

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ
LATO W NOHANT

PREMIERA 7 MAJA 1955 R.



JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

HENRYK VOGLER

Plotka i poezja

W okresie międzywojennym dużą popularnością cieszył się gatunek literacki, w którym historia splatała się z romanssem, rzeczywistość z fikcją, prawdy naukowe z domysłem wyobraźni. Powieści czy dramaty osnute na tle żywotów sławnych w dziejach postaci były wtedy często czymś w rodzaju biografii stosowanej, podręcznikiem w wydaniu kieszonkowym, historią trochę na użytek pensjonarek, niby seryjne odlewy gipsowych biustów w salonach. Literatura mieszczańska tego typu nie zajmowała się zbyt dokładnie rysunkiem społecznym epoki, nie ukazywała powszechnych praw historycznych rządzących zbiorowością, z której w danym okresie wyrasta wielka indywidualność. Ważniejsza dla tej literatury była raczej intymna sensacja, kuchenna plotka, drobiazgowa — w sensie naturalistycznym wierna — dociekliwość szczegółów, pozwalająca podpatrywać bohatera przez dziurkę od klucza, najczęściej zresztą u tylnych drzwi. Małość wielkości, historia w dezabilu, geniusz w pantoflach...

Jest niewątpliwie coś z tych elementów również i w „Lecie w Nohant“, ukończonym przez Jarosława Iwaszkiewicza w roku 1936. Sztuka nazwana przez autora komedią pokazuje nam jeden z ostatnich rozdziałów wspólnego pożycia wielkiej pisarki francuskiej George Sand i genialnego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina. Miłość tych dwojga ludzi ma już w historii swoją legendę, tak jak ją ma miłość Balzaka i pani Hańskiej, Mickiewicza i Maryli, Roberta Browninga i Elżbiety Barret. Ale Iwaszkiewicz nie poprzestaje na legendzie. Odsłania całą, bynajmniej nie jedwabną, podszewkę tych stosunków. Zarówno Chopin jak i George Sand nie są tu geniuszami chodzącymi na codzien w aureoli. Wielka przedstawicielka romantyzmu francuskiego, bojowniczką o prawa kobiety i człowieka przeciw niesprawiedliwościom klasowego ustroju — ma tutaj

w sobie coś z naszej pani Dulskiej, a uduchowiony mistrz tonów, z armatami ukrytymi w kwiatach swej muzyki jest tak samo czuły na wdzięki wiejskich dziewcząt jak i na białe mięso z pulardy, za którą gotów dać się porąbać. Nie mówimy już o sprawkach innych członków tego towarzystwa, które pewnego pięknego dnia letniego zebrało się w pięknej posiadłości wiejskiej pani baronowej Dudevant używającej w literaturze męskiego pseudonimu George Sand.

Ale gdyby tylko do tego rodzaju elementów ograniczała się tkanka ideowo-artystyczna iwaszkiewiczowego utworu — nie potrafiłby on stać się dla naszego nowego, ludowego teatru przedmiotem poważniejszego zainteresowania. Na szczęście, jest w nim także o wiele więcej, a pod zewnętrzną warstwą efektownej, anegdotycznej biografistyki można odkryć znacznie głębsze pokłady. Trzeba ich tylko szukać, o co — należy stwierdzić — teatr międzywojenny nie bardzo się starał.

Podparyskie, uroczce Nohant, francuska odmiana „wsi spokojnej, wsi wesołej“, odizolowane jest od burzliwych procesów historycznych, jakie równocześnie — przed pamiętnym rokiem 1848 — przenikają na wskroś całą Europę. Rozbawione towarzystwo gra w „szarady“, pani domu zabiega o wydanie zamaż swej córki, zuchwały maminsynek uwodzi własną krewniaczkę, próźniaczy hrabia przegrywa notorycznie w karty nieswoje pieniądze, syn ograbia matkę, piękna pokojówka jest kolejnym przedmiotem aktywnego uwielbienia męskiej części towarzystwa... I oto nagle z tej żałośnie komicznej i nie nazbyt czystej atmosfery arystokratyczno-mieszczańskiego środowiska — wyłaniają się zarysy wielkich, prawdziwie dramatycznych konfliktów.

Jest tych konfliktów kilka. Pierwszy — to konflikt dwóch rozmaitych rodzajów twórczości: literatury i muzyki, sztuki intelektualnej i sztuki wrażeńiowej, przekonywania i wzruszania. Oczywiście, nie jest to konflikt nieodwracalny, nie jest to nawet, w gruncie, konflikt rzeczywisty. Literatura i muzyka są przecież tylko dwoma różnymi formami jednej i tej samej społecznej działalności człowieka. Ten konflikt pozorny staje się jednak istotnym, jeżeli reprezentują go dwie wielkie, odmienne i świadome swej specyfiki osobowości. Tak tedy konflikt pierwszy prowadzi nas niemal niespostrzeżenie do konfliktu drugiego — do konfliktu charakterów, temperamentów, organizacji fizycznych i zarazem psychicznych: zdrowia i choroby, siły i słabości. Między George Sand a Chopinem rysuje się nie tylko różnica dzieląca „powieściopisarkę“ od „kompozytora“, ale także różnica pomiędzy jasną, trzeźwą, racjonalistyczną i realistyczną umysłowością, a zamgloną, nieuporządkowaną, w tęsknotach i marzeniach tonącą i pozbawioną klasycznej pre-

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ
LATO W NOHANT

KOMEDIA W 3 AKTACH

OSOBY:

Fryderyk Chopin
Baronowa Aurora Dudevant (George Sand)
Maurycy } jej dzieci
Solange }
Antoni Wodziński, przyjaciel Chopina
Panna de Rosieres (Rozjerka) uczennica Chopina
Augustyna, kuzynka i wychowanka George Sand
Teodor Rousseau, młody malarz
Clesinger, rzeźbiarz
Fernand, syn bogatego sąsiada
Jan, służący Chopina
Madeleine, wiejska dziewczyna

JERZY KALISZEWSKI
ZOFIA JAROSZEWSKA
KAZIMIERZ MERES
HALINA KUŹNIAKÓWNA
ZDZISŁAW MROŻEWSKI
ALICJA MATUSIAKÓWNA
MARIA KOŚCIAŁKOWSKA
ROMAN ZAWISTOWSKI
WIKTOR SADECKI
KAZIMIERZ WITKIEWICZ
JÓZEF DWORNICKI
~~BARBARA HORAWIANKA~~

Hanna Smólska

Rzecz dzieje się w posiadłości pani Sand, Nohant, latem w r. 184...

Reżyser:
ROMAN ZAWISTOWSKI

Dramaturg:
HENRYK VOGLER

Scenograf:
TADEUSZ KANTOR

Partię fortepianową odtworzy

REGINA SMENDZIANKA

Laureat IV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego

Inspicjent:
EUSTACHY GAWLIK

Sufler:
MARIA WNEK

Kierownik scenotechniki:
STANISŁAW TENEROWICZ

Brygadier sceny:
STEFAN KUKUŁA

Światło:
EUGENIUSZ WANDAS

Prace tapicerskie:
KAZIMIERZ GAŚSIOROWSKI

Kostiumy wykonała
pracownia teatralna pod kierunkiem:
BRONISŁAWY KOREJBO I TADEUSZA STANKIEWICZA

Nakrycia głowy:
WŁADYSŁAWA DMOWSKA

cyzji intelektualnej — wyobraźnią. Stąd przejście do trzeciego konfliktu: Francuska i Polak, gospodarująca na własnej ziemi obywatelka wolnego, wielkiego narodu — i emigrant bez rodziny i domu, wieczny tułacz i pielgrzym, śniący o podbitej ojczyźnie. Tutaj też tkwią źródła dalszego konfliktu: konfliktu pomiędzy pisarką ludu a pieśniarzem narodu, pomiędzy saintsimonistką (właśnie w okresie, w którym toczy się sprawa „Lata w Nohant“ przeżywającą najbardziej rewolucyjny etap swej społecznej myśli) — a wytwornym bywalcem arystokratycznych salonów, w których zdaje się on odnajdywać swoją daleką, utraconą ojczyznę.

Nie trudno zauważyć, że sympatia autora jest po stronie Chopina, po stronie słabości przeciwko sile, po stronie marzenia przeciwko trzeźwości, po stronie Polaka przeciwko Francusce. Ale ta — osobista i zrozumiała — sympatia nie oznacza niesprawiedliwości. Humanizm pisarza polega na tym, że potrafi on równym ciepłem obdzielić obie racje, sugerując czytelnikowi i widzowi, że dopiero one obie razem mogą dać pełną wiedzę o świecie i o życiu. Równi są sobie ci dwoje, zarówno w swojej — różnej — wielkości, jak i w swoich — różnych — małościach. Postać, która — do pewnego stopnia — łączy te sprzeczne, pozostające z sobą w burzliwym konflikcie bieguny — to Solange. Jest ona jednocześnie zuchwale śmiała i łagodnie uczuciowa, dojrzała intelektualnie i dziecinnie marzycielska. Jest córką George Sand ale wzrosła i wychowała się pod wpływem Chopina. I świadczy o wyrafinowanej ironii autora oraz o jego stosunku do przedstawianego świata, że właśnie ta Solange, która kocha wątlęgo, chorowitego Chopina oddaje się w końcu muskularnemu i o sierżanckich manierach Clesingerowi.

Istnieje jeszcze jeden element, który odbiera dziejącym się w „Lecie w Nohant“ sprawom charakter pikantnej tylko plotki, a nadaje im wymiar poezji. To muzyka. Znanie są trudności, jakie ma zawsze do pokonania autor, który decyduje się ukazać na scenie sławne w historii postacie, zwłaszcza wielkich artystów. Widz konfrontuje wówczas te postacie — mówiące do niego językiem autora — ze swoimi wyobrażeniami o nich i w tej konfrontacji rzeczywistość sceniczna bardzo często przegrywa. Ale język postaci, którą — jako głównego bohatera — wprowadza Iwaszkiewicz — nie kłamie i nie rozczarowuje. Ową postacią bowiem jest muzyka chopinowska i jej dźwięk, jej zapach, jej barwa rozpyła nad całym tym trochę komicznym światkiem francuskiej prowincji liryczną i romantyczną poświatę.

Historycy potrafią zapewne niejedno zarzucić temu światu, jeżeli chodzi o autentyczność i dokładność jego realiów. Pierwowzór niejednej z działających postaci (które wszystkie są rzeczywiste) wyglądał z pew-

nością nieco inaczej. Bardzo wątpliwe czy akuratnie tak odbyło się rozstanie Chopina z George Sand i czy w tych właśnie warunkach powstała sonata h-moll. Ale nie w drobnej, naturalistycznej wierności szczegółów leży istotna prawda dzieła sztuki. Leży ona w sugestii artystycznego obrazu, który potrafi promieniować jeszcze w wiele lat po jego stworzeniu. Tak dzieje się w wypadku „Lata w Nohant“ i niemała w tym zasługa łagodzącej wszystkie dysonanse — muzyki.

W P R Z Y G O T O W A N I U :

ZOFIA NAŁKOWSKA

D O M K O B I E T

MAKSYM GORKI

W R O G O W I E

MONA BRAND

W C U D Z Y M K R A J U

ROMANS MALAJSKI

Cena zł. 2.—

Krak. Zakł. Graf. Nr 3, B. Joselewicza 24, zam. 264, 5 55. 3500. — M-6-9490